

Ryszard Jedliński

Miłość ojcowska Boga do ludzi w świetle Biblii

W Starym Testamencie

W akcie stworzenia człowieka i innych istot Bóg przekazał dar najważniejszy – życie oraz możliwość funkcjonowania w idealnym świecie. Człowiek jako byt osobowy miał zapewnioną wolność, która jednak niewłaściwie wykorzystana przez Adama i Ewę – okazała się zgubna, gdyż wpłynęła na skazanie rodu ludzkiego na utratę nieśmiertelności. Przypomnijmy, iż Bóg stworzył człowieka na obraz i podobieństwo swoje oraz obdarzył go synostwem przez łaskę uświęcającą. Już sam akt stwórczy spowodował więc naturalną więź człowieka z Bogiem i nieustanną troskę Boga o człowieka – dziecko¹.

Synostwo Boże w Starym Testamencie przypisywano całemu narodowi izraelskiemu (Wj 4, 22n; Pwt 32, 6; Oz 11, 1; Jr 31, 9, 20) i niektórym wybitnym osobom, na przykład królom z dynastii Dawida (2 Sm 7,14; Ps 89, 27n)². Ojcostwo Boga wpływa z Jego duchowego wnętrza, a przede wszystkim jest przejawem wierności sobie i odpowiedzialnej miłości Ojca do dzieci (zob. 2 Tm 2, 13).

Jan Paweł II dowodzi, iż Jahwe jest „Ojcem, ponieważ Izrael jest Jego pierwotnym synem...”³. Trzeba także zauważyć, iż jedna z peryfraz Boga brzmi: *Ojciec Niebieski*⁴, a więc Ojciec zamieszkujący w niebie. Z kolei w rozumieniu Benedykta XVI⁵ ojcostwo Boga wobec ludzi ma dwa wymiary. Po pierwsze, Bóg jest naszym Ojcem, gdyż nas stworzył. Ta myśl wiąże się z biblijnym uznaniem człowieka za Jego obraz. Po drugie, „obrazem Boga” jest w szczególności sam Chrystus (2 Kor 4, 4; Kol 1, 15), który jest „Synem” we właściwym tego słowa znaczeniu, gdyż ma tę samą istotę co Ojciec.

¹ Zob. ks. H. Wejman, *Miłosierdzie jako istotny element duchowości chrześcijańskiej. Studium z teologii życia wewnętrznego*, Szczecin 1997, s. 66.

² O. J. Paściak, *Mesjanizm*, [w:] *Vademecum biblijne*, red. ks. S. Grzybek, Kraków 1991, s. 143.

³ Jan Paweł II, encyklika *Dives in misericordia – O Bożym Miłosierdziu*, London 1980, 4.

⁴ Zob. *Zasady pisowni słownictwa religijnego*, red. R. Przybylska, ks. W. Przyczyna, Tarnów 2005, s. 32.

⁵ J. Ratzinger, *Jezus z Nazaretu*, tłum. W. Szymona, Kraków 2007, s. 122–123.

Obraz miłości ojcowskiej Boga do ludu jest w różnorodny sposób kreślony przez poszczególnych proroków. Jest on wyrazisty w Księdze Izajasza, który w psalmie o charakterze dziękczynnym i błagalnym z wdzięcznością przedstawia wszelkie dobrodziejstwa Boga:

Sławić będę dobrodziejstwa Pańskie,
chwalebne czyny Pana,
wszystko, co nam wyświadczył,
i wszelką dobroć dla domu Izraela,
jaką nam okazał w swym miłosierdziu
i według mnóstwa swoich łask.
Powiedział On: „Na pewno ci są moim ludem,
Synami, którzy mnie nie zawiodą!”.
I stał się dla nich wybawicielem
W każdym ich ucisku (Iz 63, 7–8).

Bóg nazywa Izraelitów „synami”, którzy – jak ufa – nie zawiodą Go. Owa ufność Boga wypływa z Jego miłosierdzia, dzięki któremu wyświadczał „wszelką dobroć dla domu Izraela”, mimo iż jego synowie byli krnąbrni, nieposłuszni i buntowali się przeciwko Niemu. Już bowiem na początku Księgi Gróźb Izajasz, pisząc krytycznie o niewierności i głupocie wybrańców Boga, przytacza Jego słowa:

Wykarmiłem i wychowałem synów,
lecz oni wystąpili przeciw Mnie.
Wół rozpoznaje swego pana
I osioł żłób swego właściciela.
Izrael na niczym się nie zna,
Lud mój niczego nie rozumie (Iz 1, 2–3).

Jahwe także w przywołanym tekście Izajasza nazywa Izraelitów synami, których „wykarmił i wychował”, ale oni nie potrafili docenić Jego miłości i dobroci. Bóg więc, wartościując ich umysłowość zdecydowanie negatywnie, uznaje, iż są bardziej bezrozumni niż wół i osioł. Odwołując się do prac nad stereotypami językowymi⁶, warto zauważyć, iż stereotypy zwierząt należą do najstarszych i mają szczególne znaczenie kulturowe, gdyż dotyczą odległej tradycji mówienia o problemach ludzi pod maską postaci zwierzęcych. Na przykład wół jest traktowany jako zwierzę „tępe” i „cierpliwe”. Z kolei osłem w języku potocznym i przenośnym nazywa się człowieka głupiego i ograniczonego⁷.

Izraelici, uświadamiając sobie własne przewinienia wobec Boga, zwracają się do Niego jak do Ojca i Odkupiciela (*Tyś, Panie, naszym Ojcem, „Odkupiciel nasz” to Twoje imię odwieczne* – Iz 63, 16). Błagają Jahwe o puszczanie w niepamięć ich win, o porzucenie gniewu i ponowne okazanie swojej czułości, wypływającej z miłosierdzia (*Czyż na to wszystko możesz być nieczuły, Panie?* – Iz 63, 11). Wierzą, iż *Pan potężny* (będący potęgą, bardzo silny), który jest zarazem *królem* (ma najwyższą władzę w królestwie Bożym i ziemskim), *prawodawcą* (ustanawia i kodyfikuje prawo)

⁶ J. Bartmiński, J. Panasiuk, *Stereotypy językowe*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław 1993, s. 376.

⁷ *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. 2, Warszawa 1979, s. 550.

i sędzią (surowym, ale sprawiedliwym), w końcu zlituje się nad nimi, okazując im znaki swojego miłosierdzia. Sam Bóg utwierdza ich w tym przekonaniu, mówiąc: *Ja jestem Bogiem, owszem, od wieczności Nim jestem. I nikt się nie wymknie z mej ręki [...], Ja jestem Pan, wasz Świąty, stwórcyca Izraela, wasz Król!* (Iz 43, 11–13); *Ja jestem Pan, który mówi to, co słuszne, oznajmia to, co godziwe* (Iz 45, 19); *Zbliżyłem moją sprawiedliwość: już jest niedaleko, nie opóźni się moje zbawienie dla Izraela...* (Iz 46, 13).

Jak można zauważyć, miłosierdzie Boże, opisywane jako miłość ojcowska do ludu, jest mocno związane ze sprawiedliwym osądem czynów i zachowań Izraelitów, pozostaje bowiem w ścisłej zależności z przymierzem, które Jahwe zawarł z nimi⁸. Akt stworzenia i wybrania człowieka jest aktem przymierza i miłości. Właśnie pełną miłości postawę Boga wobec człowieka odnotowuje prorok Izajasz: *Bo góry mogą ustąpić i pagórki się zachwiać, ale miłość moja nie odstąpi od ciebie...* (Iz 54, 10). Z kolei inny prorok, Ozeasz, stara się dowiedzieć, iż miłość jest wartością nadrzędną wobec sprawiedliwości: *Moje serce na to się wzdryga i rozpalają się moje wnętrzności. Nie chcę, aby wybuchnął płomień mego gniewu* (Oz 11, 8). Także w innych miejscach Biblii prorocy stwierdzają, że we wszystkich sytuacjach, w których następowało zderzenie miłości i sprawiedliwości, górę brała miłość. Kiedy sprawiedliwość domagała się wymierzenia kary za ciężkie przewinienia Izraelitów, w Bogu budziło się współczucie, determinujące postawę miłosierdzia.

W części błagalnej przywołanego psalmu miłość ojcowska Boga do ludu ma wymiar litościwy. Izajasz opisuje dobroć Jahwe, aby po pierwsze skłonić Go do ponownego okazania Izraelitom swojego miłosierdzia, a po drugie – aby ożywić w ich sercach nadzieję na Bożą miłosierną litość. Prosi więc Jahwe, aby wydobył z *drzniei wnętrzności* swoje uczucia, okazując ludowi *żarliwość*⁹ i moc działania.

Nawet wtedy gdy Bóg karze ludzi, chce ich zbawiać, a nie skazywać na zatracenie (Ez 33, 11). Pragnie, aby uświadomili sobie swoje nieprawości i prosili o przebaczenie, a wtedy okaże im swoje miłosierdzie: *Niechaj bezbożny porzuci swą drogę i człowiek nieprawy swoje knowania. Niech się nawróci do Pana, a ten się nad nim zmiłuje* (Iz 55, 7).

Obraz miłości ojcowskiej Jahwe do ludu kreśli także Jeremiasz, zaliczany podobnie jak Izajasz do proroków większych. Podkreśla on fakt uznania przez Boga Efraima, protoplasty współczesnego pokolenia Izraelitów, za swojego syna:

Czy Efraim nie jest dla Mnie drogim synem
lub wybranym dzieckiem?
Ilekróć bowiem się zwracam przeciw niemu,
Nieustannie go wspominam.
Dlatego się skłaniają ku niemu moje wnętrzności;
Muszę mu okazać miłosierdzie! (Jr 31, 20).

⁸ Zob. ks. J. Zabielski, *Wydobywanie dobra*, Białystok 2006, s. 19.

⁹ W opinii ks. S. Tułodzieckiego, *żarliwość* (*gin'āh*) to „uczucie w szczególnym napięciu, połączone ze szczególną mocą działania oraz wyłącznością stosunku, który nie znosi i nie dopuszcza kogoś innego, równorzędnego. Dlatego „żarliwość” względem tego, kogo do tej wyłączności dopuszcza, okazuje się najpewniejszą tarczą obronną. Ale w stosunku do tego, kogo z wyłączności wyklucza, podobna jest do niszczącego wszystko gniewu” (ks. S. Tułodziecki, *Miłosierdzie Boże w Starym Testamencie*, Poznań 1992, s. 56).

Można sądzić, iż w pamięci Boga Efraim pozostał *drogim* synem i *wybranym* dzieckiem. Słowo *drogi* w ujęciu słownikowym znaczy: zn. 3. „bliski uczuciowo; kochany, miły; cenny dla kogoś”¹⁰. Natomiast leksem *wybrany* znaczy: „w użyciu rzecz. 1. osoba bliska czyjemuś sercu; ukochany, ukochana”¹¹. Efraim jest więc nie tylko ukochanym synem Boga, ale i wysoko przez Niego cenionym dzieckiem. Taka właśnie pamięć o Efraimie pozostała we *wnętrzościach*, a więc we „wnętrzu” Jahwe, skłaniając Go do przebaczenia win drogiemu synowi i podtrzymania w nim nadziei na powrót do ojczyzny. Ojcowska miłość do ukochanego dziecka pozwala zatem Bogu przebaczyć wszystkie jego przewinienia i dać mu nadzieję na lepsze jutro.

Obraz miłości ojca do syna kreśli również jeden z proroków mniejszych – Ozeasz, wskazując na bardzo bliską relację ojcowską między Bogiem i Izraelem. Bóg nosi na ramionach swój lud tak jak ojciec swoje dziecko, z uczuciem miłości pochyla się nad nim i wskazuje mu drogi życia. Naród wybrany jest jednak narodem niewdzięcznym, gdyż odwraca się od Jahwe. Relacja Ozeasza wynikała z jego obserwacji zachowań Izraelitów. W tym właśnie okresie odwrócenie się ludu od Boga było największe (baalizm, skażenie kultu, przewinienia kapłanów i inne). Izrael zerwał wówczas moralne więzy z Bogiem. W końcu naród nawrócił się do Jahwe i doznał miłosierdzia od Boga, który zaniechał kary za zdradzoną miłość¹².

W tekstach biblijnych miłosierdzie nazywane jest *miłością miłosierną*, a więc miłością płynącą z serca, miłością niezwykle spersonalizowaną. Jahwe wchodzi w bliskie relacje z Izraelitami, aby objawić się jako Ojciec miłosierny, litościwy i przebaczący grzechy. Bóg ukazuje swojemu ludowi miłość ojcowską – miłosierdną, sprawiającą, iż Bóg wybawiał swój lud z różnych opresji, realizując skutecznie zapowiedziany akt zbawienia. Miłość miłosierna to zatem miłość wyzwalająca miłosierdzie Boże, sprzyjająca przebaczeniu ludziom grzechów.

W Nowym Testamencie

Chrystus rozumie słowo „Ojciec” jako źródło wszelkiego dobra i jako wzór postępowania dla ludzi: *A ja wam powiadam: Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladują; tak będziecie synami Ojca Waszego, który jest w niebie; ponieważ On sprawi, że słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi...* (Mt 5, 44–45). Również w modlitwie *Ojcze nasz* Bóg nazywany jest przez ludzi modlących się Ojcem. Skoro Chrystus, który był Bratem ludzi, w swojej modlitwie nazywa Boga Ojcem, to i ludzie mogą zwracać się do Boga „Ojcze”¹³.

O synostwie Bożym chrześcijan pisze święty Paweł w *Liście do Rzymian*:

Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi. Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogrążyć w bojaźni, ale otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: „Abba, Ojcze!”.

¹⁰ Słownik języka polskiego, red. M. Szymczak, t. 1, Warszawa 1978, s. 456.

¹¹ Słownik języka polskiego, red. M. Szymczak, t. 3, Warszawa 1981, s. 783.

¹² Zob. ks. L. Stachowiak, *Wstęp do Starego Testamentu*, Poznań 1990, s. 318.

¹³ Zob. J. Ratzinger, *Jezus z Nazaretu, op. cit.*, s. 121. Autor powołuje się na komentarz do *Ojcze nasz* Reinholda Schneidera w pracy *Das Vaterunser*, Freiburg im Breisgau – Basel – Wien 1978, s. 10.

Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteście dziećmi Bożymi (Rz 8, 14–15)¹⁴.

Przez odkupienie grzechów ludzie stali się przybranymi synami Boga i mogą zwracać się do Niego, tak jak i Chrystus, słowami Ojczy (Abba) (Ga 4, 4–7).

Tak jak powinien to czynić każdy dobry ojciec, Bóg kocha swoje dzieci, o czym mówi święty Paweł w Liście do Efezjan: [*Bóg; dop. mój – R.J.*] *Z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa* (Ef 1, 5).

W Nowym Testamencie wyrażenie *syn Boży* odnosi się przede wszystkim do osoby Chrystusa, a usynowienia ludzi upatruje się po pierwsze we wcieleniu Syna Bożego, a po drugie – w tajemnicy stworzenia człowieka na obraz i podobieństwo Boże. Rzadko wprawdzie, ale jednak mówi się w Ewangeliach o synostwie Bożym ludzi¹⁵, używając określeń: *synowie Boży* (Rz 8, 14; 8, 19; 9, 26; 2 Kor 6, 18; 9, 26; Ga 3, 26) oraz *dziecko (dzieci) Boże* (Rz 8, 16, 21; 9, 8; Flp 2, 15; 1 J 1, 12; 11, 52).

O Bogu jako Ojcu, który kieruje się miłosierdziem, wypływającym z miłości, mówi Chrystus w swoim nauczaniu, ujawniającym się z całą siłą w przypowieściach. Szczególnie w *Przypowieści o synu marnotrawnym* Chrystus objawia Boga jako Ojca miłosiernego, który przebacza grzechy synowi i z głębokim wzruszeniem przyjmuje go do swojego domu, zapewniając mu godne w nim miejsce. W sensie metaforycznym ta przypowieść dotyczy tajemnicy miłosierdzia Bożego, mimo iż słowo *miłosierdzie* nie pojawia się ani razu¹⁶.

W owej przypowieści zostały zderzone i zarazem wyraziście scalone trzy wątki: o synu marnotrawnym, miłosiernym ojcu oraz starszym bracie, który nie rozumie miłosiernej postawy ojca, kieruje się bowiem wyłącznie nakazami sprawiedliwości, obowiązującej w stosunkach międzyludzkich.

W planie realistycznym dramatyczna akcja pozwala prześledzić dzieje grzechu syna i miłosierną miłość ojca. Przypowieść rozpoczyna się od informacji o podziale majątku, którego dokonał ojciec na prośbę młodszego syna: *Ojczy, daj mi część majątku, która na mnie przypada* (Łk 15, 12). Ojciec, nie wyrażając sprzeciwu i nie stawiając synowi żadnych warunków (np. „zatroszcz się o ten majątek, nie zmarnuj go, ale pomnażaj” itp.), przekazuje mu „należną” część dóbr rodzinnych. Ojciec uznaje więc syna za osobę wolną, mającą swobodę w planowaniu własnej przyszłości i w wykorzystaniu do tego celu majątku rodzinnego. Przekazuje mu więc pewne dobro materialne, które symbolizuje dar płynący z serca. Ten dar syn będzie mógł wykorzystać według własnej woli w poszukiwanym przez siebie lepszym świecie.

Syn, kierując się uzyskaną autonomią i dążąc do absolutnej wolności, chce żyć wyłącznie dla siebie. Odcina się od swoich korzeni, przekreśla odwieczną tradycję

¹⁴ Bp K. Romaniuk, o. A. Jankowski, ks. S. Stachowiak (*Komentarz praktyczny do Nowego Testamentu*, t. 2, Poznań – Kraków 1999, s. 48) piszą: „Pierwszym i najwcześniejszym skutkiem życia według *prawa Ducha* jest przybranie nas za dzieci Boże. Być dzieckiem Bożym – znaczy to dać się prowadzić we wszystkim Duchowi Bożemu. Pośrednio świadczy to o niewystarczalności człowieka, o potrzebie całkowitego zaufania Bogu tak jak dziecko, które zdaje się na dobroć i mądrość rodziców”.

¹⁵ Zob. ks. J. Łach, *Przypowieść o synu marnotrawnym – obrazem miłosierdzia ucieleśniającego sprawiedliwość*, „Communio. Międzynarodowy Przegląd Teologiczny” 1981, nr 1–2, s. 87–97. Według tego autora tylko w trzech przypadkach mówi się w Ewangeliach o synostwie Bożym ludzi (Mt 5, 9; Mt 5, 45; Łk 20, 36).

¹⁶ Zob. Jan Paweł II, *ibidem*, s. 30–39.

rodzinną, odrzuca dotychczasowe wartości oraz wzory i normy kulturowe, nie chce też poddać się żadnemu autorytetowi. Odrzuca bez skrępowań autorytet ojca i ustanowiony przez niego ład moralny. Pragnie przenieść się do wymarzonego świata, aby w pogoni za przygodą i w aurze nieskrępowanej niczym wolności używać życia i żyć na własny rachunek¹⁷. Syn zamierza realizować młodzieńcze marzenia o szczęściu w innym, „wolnym” świecie. Nie zastanawia się jednak nad tym, czy możliwa jest absolutna wolność jednostki ludzkiej w jakiegokolwiek wspólnocie społecznej. A już pytania o *wolność od czego* i *wolność do czego* pozostawały poza kręgiem jego świadomości.

Próby zastąpienia przez młodszego syna utrwalonych w kulturze ludzkiej wartości moralnych (dobra drugiego człowieka, godności, honoru, miłości, odpowiedzialności, wierności i inne) oraz społecznych (rodziny, pracy, solidarności, wyznaczonej w ramach danej kultury wolności) wartościami hedonistycznymi (zabawą i seksem z ladacznicami) oraz antywartościami (roztrwonienie wyniesionych z domu ojca dóbr) doprowadziły go do dna egzystencji ludzkiej, do dna upodlenia. Bo oto po roztrwonieniu przekazanej mu części majątku ojca znalazł się w beznadziejnej sytuacji życiowej – *nastał ciężki głód w owej krainie i on sam zaczął cierpieć niedostatek* (Łk 15, 14). W czasie dojmującego głodu został pastuchem świń (świnie traktują Izraelici jako zwierzę nieczyste), żywił się strąkami, których w końcu nikt mu nie chciał dawać. Fałszywie rozumiana wolność uczyniła więc z niego nędznego niewolnika. Wpadł w pułapkę szeroko rozumianej autonomii i alienacji¹⁸. Zagubił się w swojej egzystencjalnej wędrówce po krętych drogach obcego świata. Zaczął więc zastanawiać się nad swoim wyobcowaniem w „dalekiej krainie”, nad własnym życiem, które zmierza w kierunku zguby. Jako żałosny, głodujący pastuch świń podjął decyzję o powrocie do domu rodzinnego, do utraconego raj, w którym nawet najemnicy mają „pod dostatkiem chleba”. Ten pierwszy, czysto egzystencjalny motyw uruchomił głębsze pokłady motywacji, dotyczące sfery grzechu i jego odkupienia: *Zabiorę się i pójdę do mego ojca i powiem mu: Ojcze zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie; i już nie jestem godzien nazywać się twoim synem: uczyni mnie choćby jednym z najemników* (Łk 15, 18–19). W pełni świadomy swoich przewinień, których następstwem jest utrata godności syna, decyduje się na wykonywanie pracy najemnika w domu ojca. Podjęcie takiej decyzji oznacza skazanie się na upokorzenie i wstyd. Można sądzić, iż zdecydował się na taki krok „z całym poczuciem tego, na co zasłużył i do czego jeszcze może mieć prawo przy zachowaniu ścisłej sprawiedliwości”¹⁹.

O ile dramat syna polega na utracie własnej godności i ojcowskiego majątku, o tyle w centrum dramatycznych przeżyć ojca leży chęć wydobycia syna z nędzy moralnej i przywrócenia mu godności osobistej. Miłość jest przecież nierozłącznie

¹⁷ Zob. J. Ratzinger, *ibidem*, s. 175.

¹⁸ J. Ratzinger (*ibidem*, s. 176) pisze: „Człowiek, który wolność rozumie jako całkowitą samowolę, jako kierowanie się wyłącznie własną wolą i chodzenie tylko własnymi drogami, żyje w zakłamaniu, ponieważ sama jego istota jest relacyjna, a jego wolność jest do dzielenia z innymi; w samej jego istocie wpisane są dyscyplina i normy, w związku z czym wolność polega na wewnętrzznym utożsamieniu się z nimi. Toteż fałszywa autonomia prowadzi do zniewolenia”.

¹⁹ Jan Paweł II, *ibidem*, s. 33.

związana z samą istotą ojcostwa, w którą wpisana jest troska o zapewnienie warunków życiowych i godności własnemu dziecku. Głębia miłości miłosiernej i wpływające z niej wzruszenie ojca zostały obrazowo i dynamicznie wyeksponowane w wypowiedzeniu, złożonym z sześciu krótkich zdań: *A gdy był jeszcze daleko, ujrzał go jego ojciec, i wzruszył się głęboko; wybiegł naprzeciw niego, rzucił mu się na szyję i ucałował go* (Łk 15, 11). Ojciec *wzruszył się głęboko*, co niewątpliwie wpłynęło na przebaczenie synowi win. Chociaż ojciec uszanował wolną decyzję syna o opuszczeniu domu rodzinnego, cały czas wierzył w jego powrót na łono rodziny. To przecież ojciec jako pierwszy zauważył powracającego syna, wzruszony wybiegł na spotkanie z nim i serdecznie go uściskał oraz ucałował. Gorąca nadzieja na nawrócenie i powrót syna ziściła się. Wydaje się, że właśnie w tym momencie owe dwa czynniki, głębokie wzruszenie i spełnienie się nadziei na powrót syna, wpłynęły na przebaczenie mu win i przywrócenie należnych mu praw synowskich.

Skruszony syn wyznaje swoje winy, mówiąc: *Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Niebu i względem ciebie* (Łk 15, 21), co w odczytaniu dosłownym znaczy: „roztrwonilem dany mi przez ciebie majątek na rozpustne zabawy z nierządnicami”, w metaforycznym – „utraciłem godność syna”. Nacechowane emocjonalnie, jak i wyraziste w sensie semiotycznym słowa skierowane przez ojca do sług świadczą o tym, iż bez wahania rozgrzeszył on syna: *Przynieście szybko najlepszą szatę i ubierzcie go; dajcie mu też pierścień na rękę i sandały na nogi! Przyprowadźcie utuczone cielę i zabijcie: będziemy ucztować i weselić się* (Łk 23, 24). Przyodzianie syna w najlepsze szaty i obdarowanie go pierścieniem to znak przebaczenia, materializującego się poprzez wydobycie własnego dziecka z nędzy materialnej i zapewnienie mu godnego miejsca w domu rodzinnym. Jak trafnie stwierdza Jan Paweł II, dla ojca cenniejsza od roztrwonionego majątku jest „godność syna w domu ojca”²⁰. Przebaczenie synowi jego win i przyjęcie go do domu rodzinnego można uznać za właściwy (autentyczny) akt miłosierdzia. Ojcowska chęć szybkiego przywrócenia godności synowi motywowana jest uczuciem miłości do niego, litością nad jego wyglądem oraz gwałtownym wzruszeniem na jego widok. W tekście jest ona oddana przy wykorzystaniu składni emocjonalnej, głównie krótkich zdań rozkazujących, które sprzyjają dynamizacji wydarzeń. Ponadto zarówno w warstwie składniowej, jak i leksykalnej widoczne jest wyłącznie dodatnie wartościowanie powrotu syna marnotrawnego do domu ojca. Obdarowano go *najlepszymi*, a więc najcenniejszymi szatami, otrzymał też *pierścień na rękę i sandały na nogi*, a w czasie przyjęcia rodzina będzie spożywać *utuczone cielę*, a więc cielę najbardziej wartościowe, przeznaczone na specjalne okazje, oraz będzie *ucztować i bawić się*, czyli będzie spędzać radośnie czas jego powrotu. Potrzeba takiego właśnie przyjęcia syna uzasadniana jest przez ojca w sposób metaforyczny: „ponieważ ten syn mój był umarły, a znów ożył, zaginął, a odnalazł się”. Słowa ojca konotują wiele znaczeń, a przede wszystkim wyrażają symboliczne wyjście syna z przestrzeni grzechu (zła) i przejście do przestrzeni dobra. W postawie miłosierdzia ojca ujawnia się jego wierność sobie, a więc wierność miłości ojca do syna. Wierność sobie to ważna cecha miłości miłosiernej²¹. Ponadto, o czym przekonuje Jan Paweł II,

²⁰ Jan Paweł II, *Dives in misericordia*, op. cit., 4.

²¹ Zob. K.M. Kasperkiewicz, *Pojęcie miłosierdzia w encyklice DIVES IN MISERICORDIA*, [w:] *Poznawać Chrystusa. Naśladować Chrystusa. Program duszpasterski na rok 2002/2003*, Katowice 2002, s. 107–115.

inną istotną cechą miłosierdzia jest zrównanie osób (jedność osób) uczestniczących w tym akcie. Zarówno okazujący, jak i doznający miłosierdzia są równocześnie odbiorcami dobra. Papież dowodzi, iż „relacja miłości opiera się na wspólnym przeżywaniu tego dobra, jakim jest człowiek, na wspólnym przeżywaniu tej godności, jaka jest jemu właściwa. To wspólne doświadczanie sprawia, że syn marnotrawny zaczyna widzieć siebie i swoje czyny w całej prawdzie... dla ojca zaś właśnie z tego powodu, staje się on dobrem szczególnym”²².

Wspólne obdzielanie się dobrem w akcie miłosiernej miłości odróżnia miłosierdzie od filantropii, kiedy to wyłącznie darczyńca jest stroną świadczącą dobro bliźniemu. Syn marnotrawny, obdarowany przez ojca miłosierną miłością, która przebacza grzechy, zaczyna „w całej prawdzie” uświadamiać sobie popełnione błędy. Nawrócony syn staje się dla ojca osobą godną afirmacji („staje się on dobrem szczególnym”). Wdzięczność odbiorcy dobra sprawia darczyńcy radość, która może być motywem do czynienia kolejnych aktów miłosiernych, sprzyjających kształtowaniu się postawy altruistycznej²³.

Z miłosierdziem ściśle związana jest wartość przebaczenia (miłosierny ojciec przebacza grzechy marnotrawnemu synowi). Zarówno przebaczący, jak i doświadczający przebaczenia powinni „uświadomić sobie fakt, że zazwyczaj są wobec siebie dłużnikami. Wówczas ten, kto przebacza, i ten, który dostępuje przebaczenia, spotykają się z sobą w jednym zasadniczym punkcie: tym punktem jest godność, czyli istotna wartość człowieka, która nie może być zagubiona, której potwierdzenie czy odnalezienie stanowi też źródło największej radości”²⁴.

Przebaczenie, w swej istocie międzyosobowe (pomiędzy pokrzywdzonym i sprawcą), według nakazu Chrystusa służy odpłacaniu dobrem za zło. Człowiek, postrzegając swoje życie jako dar Boga, może przyjąć postawę wielkoduszności i z większą skłonnością przebaczać innym przewinienia, gdyż kieruje się pamięcią o tym, ile jemu przebaczone (podarowano)²⁵.

Dla biblistów rzeczą oczywistą jest, iż postać ojca ziemskiego z *Przypowieści o synu marnotrawnym* odsłania Boga jako Ojca Miłosierdzia²⁶. Nie bez racji ta przypowieść nazywana bywa przypowieścią o miłosiernym Ojcu²⁷, który przeżywa dramat z powodu grzechów syna (człowieka). Syn marnotrawi podstawowy dar Ojca – człowieczeństwo. Ten proces marnotrawienia daru przez człowieka dostrzega Bóg Ojciec i chociaż boleje z tego powodu, nie stara się niczego zmienić, gdyż syn jest osobą wolną²⁸. Ale w końcu syn, stoczywszy się na samo dno, postanawia prosić Ojca o pomoc. Licząc na miłosierdzie Ojca, skruszony syn chce oczyścić się z grzechów i wrócić do Jego domu, promieniującego miłością i dobrocią. Miłosierdzie jako dar

²² Jan Paweł II, *Dives in misericordia*, op. cit., IV, 6.

²³ Zob. K.M. Kasperkiewicz, *Pojęcie miłosierdzia...*, op. cit., s. 113.

²⁴ Jan Paweł II, *Dives in misericordia*, op. cit., VI, 14.

²⁵ Zob. T. Gadacz, *Przebaczenie*, „Znak” 2003, nr 3 (574), s. 34.

²⁶ Zob. ks. J. Zabielski, *ibidem*, s. 27.

²⁷ Zob. ks. J. Łach, *Przypowieść o synu marnotrawnym – obrazem miłosierdzia ucieleśniającego sprawiedliwość*, „Communio. Międzynarodowy Przegląd Teologiczny” 1981, nr 1–2, s. 96.

²⁸ Zob. Jan Paweł II, *Dives in misericordia*, op. cit., IV, 6.

Ojca jest uwieńczeniem Jego ogromnej miłości zarówno do syna (konkretnej osoby), jak i do wszystkich ludzi. Taka miłość (miłosierna) ma swoje źródło we współczuciu i litości.

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na podobieństwa i różnice między trzema wartościami: miłosierdziem, współczuciem i litością. Współcześni filozofowie chrześcijańscy²⁹, rozpatrując istotę miłosierdzia, dowodzą, iż żywym przykładem tego pojęcia jest Ojciec z przypowieści o synu marnotrawnym. Zarówno Jan Paweł II, jak i ksiądz Józef Tischner uznają miłosierdzie za odmianę („objawienie”) miłości, dzięki której darczyńca zwraca się w stronę ludzkiego bólu, ludzkiej biedy i rozpacz. Papież w encyklice *Dives in misericordia* rozpatruje miłosierdzie jako miłość miłosierną, będącą jednym z przejawów miłości adresowanej do człowieka. Nawiązując do *Hymnu o miłości (Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest* – 1 Kor 13, 4), stwierdza, że miłość miłosierna jest łaskawa i cierpliwa. Jest ona także przebacząca i potężniejsza od grzechu, oznacza „serdeczną tkliwość i czułość, która tak wyraziście przemawia do nas ze słów o synu marnotrawnym, a także o owcy czy zagubionej drachmie”³⁰. Jest ona „nieodzowna w stosunkach między najbliższymi, pomiędzy małżonkami, pomiędzy rodzicami i dziećmi, pomiędzy przyjaciółmi, jest nieodzowna w wychowaniu i duszpasterstwie”³¹. Owa miłość jest również niezbędna w stosunkach między narodami, gdyż wraz ze sprawiedliwością może w ramach cywilizacji miłości kreować świat lepszy od współczesnej rzeczywistości. Jest to zatem miłość twórcza, służąca jednoczeniu ludzi i podnoszeniu ich z upadku grzechu. Miłość ta wyrasta ze wszystkich sfer osobowości człowieka (emocjonalnej, intelektualnej i wolicjonalnej).

Miłosierdzie, w rozumieniu Jana Pawła II, jest „nieodzownym wymiarem miłości, jest jakby drugim jej imieniem”³². W eschatologicznym wymiarze miłosierdzie objawia się jako miłość, podczas gdy w życiu doczesnym i w dziejach ludzkości, które „są zarazem dziejami grzechu i śmierci, miłość musi objawiać się jako miłosierdzie i wypełniać się również jako miłosierdzie”³³. Człowiek może dotrzeć „do miłosiernej miłości Boga, do Jego miłosierdzia o tyle, o ile sam przemienia się wewnętrznie w ducha podobnej miłości w stosunku do bliźnich”³⁴. Obdarowanie bliźniego miłością miłosierną, tak jak uczynił to ojciec w stosunku do syna w *Przypowieści o synu marnotrawnym*, oznacza zachowanie symetrycznych relacji między okazującym miłosierdzie i doznającym go. W opinii drugiego z wymienionych autorów miłosierdzie chrześcijańskie uwzględnia to, iż „człowiek jest marnotrawcą darów Bożych”, gdyż opuszcza dom Ojca, trwoni Jego i własny majątek oraz niweczy Jego miłość³⁵. Ojciec lituje się nad tym, że syn jest bezdomny i głodny, z pewnością mu współczuje, ale ponadto żywi nadzieję, iż zerwie on z nałogiem marnotrawstwa i odmieniony powróci

²⁹ Na przykład Jan Paweł II w *Dives in misericordia*, *op. cit.*, i J. Tischner, *Drogi i bezdroża miłosierdzia*, Kraków 1999.

³⁰ Jan Paweł II, *Encyklika Dives in misericordia*, *op. cit.*, VII, 14.

³¹ *Ibidem*.

³² *Ibidem*, V, 7.

³³ *Ibidem*, V, 8.

³⁴ *Ibidem*, VII, 14.

³⁵ J. Tischner, *Drogi i bezdroża miłosierdzia*, *op. cit.*, s. 21.

do Jego domu. Miłosierdzie jest zatem, według Tischnera, „bólem [...] nadziei”, gdyż konotuje wiarę w nawrócenie grzesznika i jego powrót do otwartego oraz bliskiego sercu domu Ojca. Miłosierdzie jako wartość urzeczywistnia się wtedy, gdy spełnione zostaną dwa warunki w relacjach osobowych Ojciec – syn: Ojciec przyjmuje postawę otwartą wobec syna, a ten z kolei nawraca się, wierząc, że Ojciec jako osoba miłosierna, współczująca poniżonym i litująca się nad ich niedolą przebaczy mu winy i pozwoli zająć miejsce wśród domowników.

Jak widać, współczucie i litość wpisują się głównie w warstwę emocjonalną miłosierdzia. Współczucie w ujęciu taksonomicznym to „uczuciowa solidarność z osobą cierpiącą; litość, ubolewanie okazywane komuś nieszczęśliwemu”³⁶. Tak więc współczesne słownikowe rozumienie owego terminu jest mało precyzyjne, utożsamia w sensie semantycznym dwa słowa: *miłosierdzie* i *litość*. Natomiast ksiądz Józef Tischner, rozpatrując znaczenie słowa *współczucie* z perspektywy filozoficznej, dowodzi, iż oznacza ono sposób „[...] uczestniczenia w życiu uczuciowym innego człowieka. Buduje ono pomost między moim a twoim uczuciem. Jest to przedziwny pomost. Z jednej strony ode mnie ku tobie idzie poznanie, a z drugiej od ciebie ku mnie biegnie uczucie. Współ-czucie jest poznaniem uczestniczącym [...]. Poprzez współczucie poznajemy wstyd, smutek, radość, niepokój, cierpienie innych. A poznajemy w ten sposób, że sami zaczynamy się wstydić, smucić, cieszyć, niepokoić, cierpieć”³⁷.

Współczucie jest swoistym sposobem emocjonalnego uczestniczenia jednej osoby w życiu uczuciowym innej osoby, przeżywającej aktualnie „przykre” stany emocjonalne, na przykład cierpienie, smutek, niepokój, wstyd *etc.* Współodczuwanie przez daną osobę emocji drugiej osoby wiąże się z potrzebą intelektualnego i/lub emocjonalnego ich (emocji) rozpoznania (np. przy pomocy języka ciała) i takiego pozytywnego zareagowania przez nadawcę, aby odbiorca dostrzegł, iż nadawca solidaryzuje się z nim i równocześnie doznaje tych samych uczuć. Współczucie pozwala poznać zarówno w sposób racjonalny, jak i emocjonalny głównie cierpienia drugiej osoby.

Głębokie współczucie może przerodzić się w uczucie litości. W rozumieniu J. Tischnera litość jest „wstrząsem uczuciowym, który rodzi się na widok cudzej nędzy. Wstrząs ten wywołuje nie tylko płacz, ale często również czyn”³⁸. Tak rozumiana litość jest wartościowana wyłącznie pozytywnie.

Zarówno litość, współczucie, jak i współodczuwanie³⁹ służą określeniu naszych uczuć, które zrodziły się najczęściej w czasie bezpośredniego kontaktu ze smutkiem innych osób. Nie można wszak zapominać o tym, że litość, podobnie jak współczucie,

³⁶ *Słownik języka polskiego*, t. 3, *op. cit.*, s. 767.

³⁷ J. Tischner, *Drogi i bezdroża miłosierdzia*, *op. cit.*, s. 14–15.

³⁸ *Ibidem*, s. 17.

³⁹ Termin *współodczuwanie*, rozumiany jako podobieństwo naszego sposobu odczuwania w odniesieniu do każdego uczucia, zniknął na gruncie psychologii w latach siedemdziesiątych XX wieku i został zastąpiony nowszym terminem – *empatia*. Empatia od początku była traktowana jako „środek poznania drugiego człowieka poprzez projekcję »ja« w »nie ja«” (M.H. Davis, *Empatia. O umiejętności współodczuwania*, tłum. J. Kubiak, Gdańsk 2001, s. 21). Szeroko rozumiana empatia oznacza reakcje jednostki o charakterze poznawczym, afektywnym i/lub behawioralnym na doświadczenia innych osób.

trwa stosunkowo krótko, zanika bowiem wraz ze zniknięciem z naszego pola widzenia obrazu krzywdy czy innego nieszczęścia. Ponadto w doświadczeniu potocznym litość jest waloryzowana ujemnie, gdyż ludzie, a szczególnie osoby biedne nie życzą sobie, aby się nad nimi litowano, a tym samym poniżano ich godność. Ludzie biedni, głównie zaś dotknięci przez los, odrzucają okazywaną im, wpływającą nawet z najszlachetniejszych pobudek litość, sądząc, iż uwłacza ona ich honorowi.

Jest jeszcze jedna przyczyna determinująca negatywną ocenę litości. Obserwacja codziennych relacji interpersonalnych dowodzi, iż nie wszyscy ludzie są w stanie zrozumieć przyczyny trudnej sytuacji, w której znalazła się osoba „obdarowywana” przez nich litością. Analiza tego typu komunikacji społecznej sprawiła, iż Fryderyk Nietzsche ocenił skrajnie negatywnie litość, nazywając ją w sposób metaforyczny „cnotą nierządnic”. Z tym poglądem nie polemizuje nawet współczesny filozof chrześcijański ksiądz Józef Tischner⁴⁰.

W świetle przedstawionych uwag o rozumieniu trzech zbliżonych pod względem znaczeniowym pojęć trzeba stwierdzić, iż mają one różne pola semantyczne i konotują treści nie tylko podobne, ale i znacznie różniące się. Jednakże jądra znaczeniowe słów *współczucie* i *litość* (w wypadku leksemu *litość* ta część jądra znaczeniowego, która konotuje pozytywne wartościowanie) mieszczą się w obrębie semantyki leksemu *miłosierdzie*. Wyrażenie *miłosierdzie* zakorzenione jest bowiem we współczującej i litościwej miłości. Miłość taka jest zdolna „do pochylecia się nad każdym synem marnotrawnym, nad każdą ludzką nędzą, nade wszystko nad nędzą moralną, nad grzechem”⁴¹. Konkretnym przejawem miłosierdzia staje się przebaczenie synowi win i ponowne zapewnienie mu miejsca w domu ojca. Dzięki miłosierdziu człowiek zostaje wydobyty z dna nędzy oraz upodlenia i podniesiony w górę do przestrzeni dobra moralnego. Doświadczenie kulturowe i religijne ludzi sprzyja nadawaniu określonym pojęciom, w tym przypadku pojęciu *miłosierdzia*, orientacji przestrzennej góra – dół, co umożliwia, zdaniem kognitywistów⁴², dokonywanie określonych wartościowań. Wydobycie kogoś z dna i przeniesienie do górnej strefy oznacza niewątpliwie pozytywne wartościowanie takiego przemieszczania się, w wypadku syna marnotrawnego – z przestrzeni antywartości w kierunku wartości moralnych. Kognitywny sposób konceptualizacji pojęć umożliwia rozumienie jednego pojęcia w terminach drugiego i pozwala na ich wartościowanie.

Miłosierdzie Ojca sprawia więc, iż jednostka ludzka może przenieść się ze strefy antywartości do przestrzeni wartości dla niej najcenniejszych, zogniskowanych w słowie *człowieczeństwo*.

Fatherly Love of God to the People in the Light of the Bible

Abstract

The paper deals with the theme of father's love for his son, which features in the texts of the Old and New Testament. Already in the oldest books it was written that God created man in His own image and bestowed upon him sonship through the sanctifying grace. Thus, the

⁴⁰ J. Tischner, *Drogi i bezdroża miłosierdzia*, op. cit., s. 18.

⁴¹ Jan Paweł II, *Dives in misericordia*, op. cit., s. 37.

⁴² Zob. G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory w naszym życiu*, tłum. T.P. Krzeszowski, Warszawa 1988, s. 139.

Act of Creation itself brought about the natural bond between God and man, as well as God's constant care about man—His child.

The sonship in the Old Testament was attributed to the whole Israel nation and a few distinguished people. The Fatherhood of God emanates from His spiritual depth, and above all, is the manifestation of faithfulness to oneself and responsible love of Father for His children.

According to the Gospels, people became foster children of God through redemption, and may turn to Him, just like Christ did, as to their 'Father'. God loves His children just like every good father should do. God the Father, who is guided by mercy emanating from love, is described by Christ in His teachings, especially through parables. The Parable of the Prodigal Son, in particular, shows God as a merciful father, who forgives his sinful son, welcomes him in his house deeply moved and grants him a proper place.